



MYCHAJŁO PETRIW (1965-2019)



Z początkiem ostatniego majowego tygodnia 2019 r. dotarła do nas bardzo smutna informacja o śmierci cenionego ukraińskiego adwokata i mecenasa sztuki Mychajły Petriwa, który angażował się też od lat we współpracę ukraińsko-polską w zakresie wspólnej historii kultury, nauki, prawa, a nade wszystko adwokatury. Rodzinne miasto, Kołomyja, zawdzięcza Mu wiele inicjatyw, w tym wyremontowanie i upamiętnienie przeszłości miasta. Polacy pamiętają liczne przedsięwzięcia, w tym odnowienie tablicy ks. Piotra Skargi na froncie kościoła rzymsko-katolickiego w Kołomyi.

Wielką miłością śp. Mychajły Petriwa była adwokatura. Chyba nikt na Ukrainie nie poświęcił badaniom dziejów adwokatury ukraińskiej w Galicji i w II Rzeczypospolitej tyle serca. Zamiłowanie Mychajły Petriwa do historii adwokatury i czasopiśmiennictwa prawniczego doprowadziło do tego, że nasze drogi się skrzyżowały. Współpracowaliśmy przy badaniach nad historią ukraińskich adwokatów przed 1939 r. Zauważyliśmy m.in. – ku naszemu zaskoczeniu – że wykonywanie profesji było niejednokrotnie ponadnarodowe – nie ograniczało się do tego, że adwokat-Ukraińiec był obrońcą/pełnomocnikiem tylko Ukraińca, a adwokat-Polak tylko Polaka. Choć adwokaci-Ukraińcy byli – obok księży greckokatolickich¹ – najważniejszą grupą inteligencji ukraińskiej w czasie, gdy na przełomie XIX i XX w. kształtował się nowoczesny naród ukraiński, nie oznaczało to, że byli adwokatami tylko dla Ukraińców. Na sali sądowej niejednokrotnie bywało, że aktywny także społeczno-politycznie ukraiński adwokat bronił interesów Polaka w sporze z Ukraińcem, którego z kolei reprezentował adwokat-Polak, lub adwokat-Żyd. Tak było wielokrotnie w sporach cywilnych. W procesach politycznych adwokaci-Ukraińcy odgrywali jednak rolę obrońców działaczy narodowych, choć i tu zdarzało się, że bronili ich adwokaci-Polacy.

Adwokat Mychajło Petriw, jako praktyk, specjalizował się przede wszystkim w prawie cywilnym, prawie gospodarczym i prawie międzynarodowym, ale także w ukraińskim prawie inwestycyjnym, podatkowym, energetycznym oraz w procedurze arbitrażowej. Od 1996 r. był członkiem *International Bar Association* (IBA).

Mychajło Petriw urodził się w 1965 r. w Kołomyi, jako syn Josypa, którego wspominał w jednym z ostatnich wpisów w Internecie. Szkołę średnią ukończył w Turce – niewielkim miasteczku w Karpatkach, w którym zachował się kościół rzymskokatolicki (naprzeciwko szkoły, do której uczęszczał Mychajło) i synagoga. W czasach szkolnych Mychajły w kościele była sala gimnastyczna, zaś w synagodze

¹ Dodajmy, że adwokaci często byli synami księży i na odwrót – księży synami adwokatów.

– zakład meblarski. O ile kościół dziś jest wyremontowany i stanowi ośrodek kultury polskiej w Turcie, to w synagodze – coraz bardziej zniszczonej – nadal funkcjonuje zakład stolarski.

W 1986 r. Mychajło Petriw rozpoczął studia prawnicze na Lwowskim Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki (wtedy Orderu Lenina). Spośród swoich profesorów niezwykle serdecznie wspominał profesora wykładającego historię prawa – Wołodymyra Kulczyckiego, który rozpoczynał studia na Uniwersytecie Lwowskim w 1939 r. i był jeszcze uczniem polskiego uczonego prof. Przemysława Dąbkowskiego.

Podczas studiów Mychajło angażował się w studenckie kółka zainteresowań. Spośród jego kolegów niektórzy zostali potem profesorami. On – po ukończeniu w 1991 r. studiów – wybrał praktykę prawniczą. Stale odczuwał jednak potrzebę uzupełniania wiedzy, doskonalenia się. W kolejnych latach odbył studia dodatkowe w Centrum Studiów Prawniczych przy Narodowym Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki w Kijowie (1995-1996), gdzie uzyskał specjalizację w dziedzinie prawa międzynarodowego (magisterium). Adwokatem został, po krótkiej praktyce przygotowawczej, w marcu 1995 r., kiedy to zdał egzamin przed Iwano-Frankińską komisją kwalifikacyjno-dyscyplinarną adwokatury. W lipcu 1998 r. uzyskał też uprawnienia notariusza (licencja Ministerstwa Sprawiedliwości Ukrainy).

Od lat 90. XX w. współpracował z wieloma instytucjami kulturalnymi i naukowymi (w tym z Narodową Asocjacją Adwokatów Ukrainy). Za poniesione zasługi został członkiem Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki. Coraz więcej publikował. Był autorem publikacji naukowych i praktycznych z zakresu ukraińskiego prawa sądowego i prawa międzynarodowego. Był też ekspertem w zakresie inwestycji zagranicznych na Ukrainie.

Adwokat Mychajło Petriw opublikował kilka książek i wiele artykułów z zakresu historii ukraińskiej adwokatury – pisał m.in. o adwokatach ukraińskich wykonujących zawód w Polsce w okresie II Rzeczypospolitej. Pozostał w pamięci jako filantrop, działacz społeczny w rodzinnej Kołomyi, pasjonat historii. Zakładał projekt kulturologiczny „Kołomyja – moje miasto” („Коломия наше місто”) oraz współtworzył serię krajoznawczą „Kołomyjska Biblioteka” („Коломийська бібліотека”).

Badaliśmy dzieje adwokatury polskiej i ukraińskiej w okresie Galicji i II Rzeczypospolitej, co zaowocowało później kilkoma publikacjami w Polsce (w „Palestrze”) i na Ukrainie (m.in. wydaniem obszernego zbioru zawierającego życiorysy wybitnych ukraińskich adwokatów sprzed 1939 r., oraz reprintu cennego opracowania na temat adwokatury ukraińskiej w Galicji). W ostatnim roku konsultował wstęp do wydanego z Jego inicjatywy, i na Jego koszt, tłumaczenia książki Wołodymyra Starosolskiego o zasadzie większości...

W 2013 r. wspólnie ze śp. adw. Czesławem Jaworskim zaprosiliśmy Mychajłę Petriwa do Kolegium „Palestry”. Został nim oficjalnie na mocy uchwały Prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej od września 2014 r. Był z tego powodu bardzo szczęśliwy, co potwierdził jeszcze kilka miesięcy przed śmiercią, w czasie naszego ostatniego spotkania. Żywo interesował się „Palestrą” oraz życiem adwokatury polskiej. Do 2017 r. brał udział w posiedzeniach Kolegium „Palestry”.

Pozostanie w pamięci jako ten, który odważnie działał na rzecz rozwoju Kołomyi i adwokatury ukraińskiej, jako aktywny uczestnik współpracy polsko-ukraińskiej, jako dobry człowiek, który profesję adwokacką łączył ze społecznikiem. W czasie ostatniego naszego spotkania, gratulując Mu powiedziałem, że jest jedynym znanym mi ukraińskim adwokatem, który – nawiązując do języka polskiego – jest mecenasem w dwojakim znaczeniu tego słowa. Rzucił wówczas: wiesz przecież, że kiedyś takich adwokatów/mecenasów było wielu... Kiedyś może tak, odpowiedziałem, ale dzisiaj na Ukrainie jesteś chyba wyjątkiem. W Polsce jest zresztą podobnie.

Adam Redzik

Mychajło Petriw jakim go znałem...

Zanim poznałem osobiście Mychajłę Petriwa długi czas korespondowałem z nim e-mailowo. Nasze zetknięcie zawdzięczam docentowi Uniwersytetu Lwowskiego dr. Olegowi Pawłyszynowi. Obaj Panowie znali się od dawna. Poznali się na jakiejś konferencji historycznej, być może poświęconej dziejom Kołomyi. Michajło Petriw bowiem, prócz zawodu prawniczego, miał dwie wielkie pasje historyczne: dzieje adwokatury w Galicji i Polsce międzywojennej oraz dzieje ukochanego miasta Kołomyi. To trochę korespondoowało z zakresem zainteresowań dr. Pawłyszyna², który niemal od początku istnienia naszego Instytutu był jego stałym współpracownikiem.

Tak się złożyło, że w 2001 r. pracowałem nad biogramem wybitnego ukraińskiego adwokata i działacza politycznego, pochodzącego z polsko-ukraińskiej rodziny, ale świadomego ukraińskiego patrioty, Włodzimierza Starosolskiego. Był to biogram do druku w „Polskim Słowniku Biograficznym”. Ponieważ zebrałem dość dużo materiału, w tym także z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie, biogram wyszedł obszerniejszy niż to przewidywała Redakcja słownika (opublikowany został w t. XLII, 2003-2004). Informację o biogramie dr Pawłyszyn przekazał Petriwowi wraz z moim

² Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu.

adresem e-mailowym. Ten zaś napisał do mnie, a ja wysłałem mu skan biogramu z informacją, że pierwotnie tekst był dłuższy. Napisałem mu także, że mam w planie opracowanie dużego artykułu biograficznego Włodzimierza Starosolskiego. Ze względu na nawal różnych obowiązków pisałem go jednak dość wolno. Ukazał się dopiero w 2012 r. na łamach wydawanego przez Południowo-Wschodni Instytut Naukowy w Przemyślu „Biuletynu Ukrainoznawczego” (nr 15). Gdy tylko Petriw dowiedział się od Pawłyszyna, że artykuł ukazał się, poprosił, aby mu wysłać „Biuletyn” (zrobiłem to przez Pawłyszyna). Od tego czasu nasze kontakty stały się jeszcze częste. Pisaliśmy do siebie. On zapraszał do Kołomyi, a ja do Przemyśla.

Petriwowi zależało bardzo, aby sylwetkę Starosolskiego spopularyzować w społeczeństwie ukraińskim, a zwłaszcza wydać drukiem jego pracę, napisaną pod kierunkiem Georga Jellinka w Heidelbergu, pt. *Das Majoritätsprinzip* (wyd. Wien-Leipzig 1916). Po ukraińsku nigdy się nie ukazała. Praca ta, a także Starosolski był ważny dla Petriwa – także dlatego, że swą działalnością polityczną łączył on Galicję Wschodnią z Ukrainą Naddnieprzańską. Jako polityk był bowiem przeciwny galicyjskiemu separatyzmowi dyktatora Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL) Jewhena Petruszewicza, a zwłaszcza jego późniejszej orientacji na Rosję Sowiecką. Po klęsce ZURL w połowie 1919 r. Starosolski wyjechał więc na Ukrainę Naddnieprzańską, gdzie wkrótce został profesorem prawa państwowego na nowo utworzonym w Kamieńcu Podolskim ukraińskim uniwersytecie, a następnie objął tekę wiceministra spraw zagranicznych w powołanym przez Symona Petlurę rządzie URL pod kierownictwem Isaaka Mazepy. Petriw był przekonany, że tacy mężowie stanu jak Starosolski są dziś Ukrainie szczególnie potrzebni. Nie żałował więc własnych pieniędzy doprowadzając do przekładu z języka niemieckiego na ukraiński wspomnianej pracy Starosolskiego. Przekładu podjął się Konstantyn Poliszczuk. Petriw zaproponował mi napisanie artykułu wstępnego. Trochę to trwało, ale w końcu wywiązałem się z powierzonego zdania. Książka wyszła drukiem we Lwowie w 2018 r., pt. *Володимир Старосольський, Принцип більшості* [Wołodymyr Starosolskyj, *Pryncyp biliszosti*, czyli po polsku - *Zasada większości*]. Petriw napisał do niej przedmowę, a także zestawił bibliografię wszystkich publikacji Starosolskiego. Ja w swym artykule wstępnym skupiłem się na przedstawieniu życia osobistego Starosolskiego, jego działalności politycznej, kariery zawodowej oraz pracy naukowej. Książka spotkała się z dobrym przyjęciem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, ale jej właściwa promocja miała miejsce w stowarzyszeniu ukraińskich prawników w Kijowie. Pokazanie Starosolskiego w środowisku kijowskim było od samego początku niemal misją Petriwa. Zdaje mi się, że kijowska promocja miała miejsce w grudniu 2018 r. i nie

pamiętam z jakich przyczyn, ale nie mogłem wziąć w tym udziału, czego niezmiernie żałuję.

Mychajło Petriw, jak już wspomniałem, był wielkim patriotą swej małej ojczyzny, czyli Kołomyi i regionu. Nie szczędził pieniędzy na dokumentowanie zabytków, a to czy były one ukraińskie, polskie czy żydowskie, nie miało dla niego znaczenia. To była przecież rzeczwi- wista przeszłość ukochanego miasta. Cieszył się więc zarówno od- nowieniem tablicy pamiątkowej Iwana Franki na budynku Domu Ludowego, jak i ks. Piotra Skargi na fasadzie tamtejszego kościoła rzymskokatolickiego. Własnym sumptem wydawał wiele pocztówek z widokami kołomyjskich zabytków: z fotografii, grafik i obrazów malarzy kołomyjskich. Dostawałem każdą z nich i to w kilku egzem- plarzach, abym mógł je przesłać znajomym w Polsce.

Po raz ostatni spotkaliśmy się w Przemyślu, jakiś miesiąc przed Jego śmiercią. Był jak zwykle pogodny, uśmiechnięty, zastanawiali- śmy się co wydamy następne. Może dziennik Włodzimierza Staro- solskiego..., znajdujący się w rękopisie w lwowskim archiwum?

Po pewnym czasie, któregoś dnia pod koniec maja tego roku, dostałem e-mailem od dr. Pawłyszyna informację: Mychajło Petriw nie żyje! Nie mogłem uwierzyć. Przecież niedawno się widzieliśmy. Przed oczyma wciąż miałem jego sylwetkę. Nie wierzę w to, aby czło- wiek tak pełen życia nagle popełnił samobójstwo. Przecież miał tyle planów...

Stanisław Stępień

Był to poniedziałek 27 maja 2019 r., gdy media na Ukrainie obie- gła owa straszna informacja o śmierci adwokata Mychajły Petriwa i Jego Żony Olgi, wykładowczynie psychologii na Uniwersytecie Przy- karpackim.

Jak pisali do nas koledzy, jeszcze kilka dni wcześniej snuł kolejne plany. Umawiał się na spotkania. Trudno uwierzyć w to, co podała policja, przyjmując, że Mychajło Petriw popełnił samobójstwo, wcze- śniej strzelając do Żony i podpalając dom. W taką wersję tragicznej śmierci nie wierzą współpracownicy, przyjaciele, ani Rodzina. Miał dla kogo żyć. Bardzo cieszył się z tego, że został dziadkiem, miał Wnuka, który po nim otrzymał imię. Córka Anna także nie wierzy w przyjętą przez policję wersję wydarzeń. Uważa, że jest ona nie- możliwa. Także Narodowa Asocjacja Adwokatów Ukrainy zwróciła się do ministerstwa o objęcie śledztwa szczególną kontrolą.

Requiescat in Pace.